Wac Toja, Promises

Jaram się tym gdzie jestem
Gdy myślę o tym co przeszłe
Ziomki cicho życzyły bym przegrał
To była kurwa tragedia
To nigdy nie były i nie będą ziomki
Weź to na raz pierdolnij
Widzisz modelkę, ja mocno ją pieprze
‘Jesteś zapusty’
Proste, ze jestem
Nie pokazuje, nie znaczy nie czuję
Nie chce nikogo martwić bólem
Wybieram uśmiech, nawet ze złudzeń
Depcze jak gaz ten smutek
Lecimy nie śpimy
Za dużo przegrałem
się odbija, albo mi odbija jadem
Patrzy w lustrze w oczy nad ranem
Żyję pasją, tak, mam odwagę
to niepewne, tak to nieznane
w kurwe pracy, noce nieprzespane
w kurwe bólu i tańca ze strachem
bije serce i jadę dalej
‘kocham’ powiedziałem tylko mamie
I pierwszej miłości szczere wyznanie
To ważne słowa i z tym nie kłamię
Wrażliwy chłopak, wygląda jak diabeł
Sam go posadziłem na ramie
Łączę sprzeczności, jestem bliźniakiem
W twojej nagości słyszę wołanie
Czujesz ciarki, ja patrzę na falę
W wody tafli widzę nasze twarze
To jest najpiękniejszym obrazem
To jest życia drogowskazem
To jest moje i twoje, jest nasze!
To jest moje i twoje, jest nasze!
To jest moje i twoje, jest nasze!
To jest moje i twoje, jest nasze!
To jest moje i twoje, jest nasze!
To jest moje i twoje, jest nasze!
To jest moje i twoje, jest nasze!

Żądze, Mońce, targają światem
Ale to nie ostatnie zdanie
Robię papę, wydaje papę
Na skórze chłód wiatru nad ranem
Na skórze miód, to cud kochanie
U Tiffany’ego Jemy śniadanie
Moje życie tworzą słuchacze
Moje życie tworzymy razem
Żądze, Mońce, targają światem
Ale to nie ostatnie zdanie
Ale to nie ostatnie zdanie
Ale to nie ostatnie zdanie
Ale to nie ostatnie zdanie
Ale to nie ostatnie zdanie